

Miros, Insekty (Panienki)

słowa: Jan Wołek

muzyka: Jerzy Satanowski

Za oknem siny

Latarni błysk

On siedzi drżący

Pisze list:

"Kochana żono - przechodzę męki

W domu zaległy się nam panienki!

To od sąsiada (piętro nad nami)

Musiały ścierwa przeleźć rurami!

Chodź walę r&#oacute;wno i bez pamięci

Mn&#oacute;stwo się tego po domu kręci

Jak zgasić światło, to, moja duszko

Po cztery sztuki włazi na ł&#oacute;żko!

Za oknem siny

Latarni błysk

On siedzi drżący

Pisze list:

Stosuję tytoń, spirytus, rekty...

Lecz to nie działa już na insekty

Chodź walczę z nimi z całej swej siły

Dziwnie się bestie uodporniły!

Na szczęście kumple przybyli walnie

Wesprzeć moralnie i materialnie

I ramię w ramię wszyscy razem

Tępimy dzielnie tę zarazę!

Za oknem siny

Latarni błysk

On siedzi drżący

Pisze list:

Sprzedłem szafę i klarnet zięcia

Bo to kosztowne są przedsięwzięcia

Gdy się wytępić chce te zakały

By gniazd rodzinnych nam nie kalały!

Ja wiem, że kochasz, tęsknisz za mężem

Zn&#oacute;w się spotkamy, gdy zwyciężę!

Chwilowo mąż tw&#oacute;j i kumple z boku

Robimy dezynsekcję bloku!!!

Kończę, bo zn&#oacute;w się dają we znaki

Kochana! - przyślij coś na robaki!

Bo ja tu straszne przechodzę męki

W domu zalęgły się nam panienki!"

Za oknem siny

Latarni błysk

On siedzi drżący

Pisze list